Wychodzi: *we Wtorek, Czwartek i Sobotę*

PRZEWODNIK

jako dodatek bezpłatny do Dziennika literackiego.

Dnia 17. czerwca. **Nr. 10.** Rok 1856.

Paryż dnia 3 Czerwca 1856.

Tegoroczna wystawa paryska.

(Ciąg dalszy.)

II.

W środkowej części pałacu, czyli raczej podwórzu, pokrytem szklannym dachem, pozakładano niby w czarodziejskim ogrodzie trawniki i kląby, pozasadzano rosłe drzewa i najpiękniejsze kwiaty, albowiem jest to oraz wystawa ogrodnicza; zrobiono trzy wodotryski zlewające swe wody do małych sadzawek, w których przedstawione są w małych rozmiarach przyrządy do sztucznej produkcyi ryb. A nie są to już dziś płonne marzenia. Młode łososie i pstrągi różnego wieku, od kilku dni do dwu lat, zrodzone i wychowane jak świadczy napis (*nés et élevés*) w *Collége de France*, pluskają wesoło w osobnych przegrodach.

Będą to zapewne uczone rybki. Na dnie sadzawki widać kilka pospolitych raków, zajętych martwemi rybkami. Pełnią one widać tutaj obowiązek grobarzy czy urzędników do sprzątania nieczystości miejscowych.

Nadzwyczajnie wielką sprawia nam to zapewne przyjemność, ilekroć widzimy, jak człowiek potęgą swojego umysłu nie tylko wychodzi zwycięzko z zapasów, staczanych z twardą przyrodą, nietylko podbija i w niewolę zabiera srogie zwierzęta, ale co daleko więcej: kiedy do usługi swej zmusza siły przyrody, kiedy według upodobania swego wywołuje nieistniałe przedtem barwy, kształty i wonie kwiarów, smaki owoców, kiedy zasiewa w swych stawach ryby, żyjące tylko w wielkich rzekach, kiedy kształci wedle wzotu, w swej mózgownicy wylęgłego, niby z martwej gliny, nowe typy krów, owiec, i t. p. Zaiste nic tak ducha nie podnosi i nie dowodzi boskiej w nas iskierki, jak *twórczość!*

U nas podobno jeszcze mało kto o tem wie, iż można nowe do życia wywoływać rasy zwierząt; nie jednemu wyda się to mrzonką lub żartem wojażera, szydzącego z łatwowierności w domu siedzących, co tu w tej mierze piszę; lecz wolno się każdemu przekonać, iż mrzonki te przybrały już dzisiaj postać cielesną, widzialną i dotykalną.

Gospodarz angielski nie na próżno uczył się w szkole geometryi. Przypatrzywszy się uważnie swoim bydlętom, zadał sobie pytanie: o cóż mi tu właściwie chodzi? Oczywiście o nic innego, jak tylko aby produkować w jak najkrótszym czasie ile możności jak największe *graniastosłupy* mięsa, ponieważ tym jedynie sposobem największy mam zysk.

Mając jasno wytknięty cel, zmierza do niego konsekwentnie. Cielęta, jagnięta i prosięta pielęgnuje jak najtroskliwiej, żywi jak najobficiej, aby jak najprędzej osiągnęły *maximum* swej objętości i doszły kresu swego zawodu w jatkach. Rośnie też jak na drożdżach ciołek pieszczony, kąpany i czesany, a w dwudziestym już miesiącu wieku swego, bywa równy wzrostem podolskiemu wołu. Trudnić się dalszem wychowaniem tego młodziana, pełnego nadziei, jeżeli nie masz jakich ubocznych widoków, lub jeżeli go się do przychowku nie przeznacza, nie opłaciłoby się. Obraca się go przeto na owe słynne bifsztyki, o jakich na stałym lądzie jeszcze nawet wyobrażenia nie mają, nawet Paryżanie.

Lecz jakim sposobem dójść do drugiej części owego zadania t. j. do owej ulubionej, lubo dopiero w głowie angielskiej wylęgłej postaci graniastosłupa mięsnego? Poetyczna przyroda nie wydaje takich potworów w królestwie zwierzęcem, gdzie przeciwnie formy krągłe górują.

Graniastosłup, o jakim tu mowa, jest to figura geometryczna, lub po prostu bryła, otoczona (zawarta) sześcioma płaszczyznami czworobocznemi (t. j. której ścianami są równoległoboki.) Taki graniastosłup przedstawiać nam mogą dwie kostki do gry, postawione jedna obok drugiej, lub spojone z sobą; taką formę na nogach ma mieć bydlę.

Kiedy więc amator zwierzęcego graniastosłupa patrzy na bydlę z boku, uważa przedewszystkiem: czyli cały bok zwierzęcia przedstawia ile możności długi i regularny równoległobok (rektanguł); kiedy ogląda je z tyłu, wykreśla znowu na pośladkach tę samą figurę; nareszcie przestrzega aby krzyż i plecy przedstawiały się w formie szerokiej deski, t. j. znowu rektangułu. Tym sposobem wynajdując w trzech kierunkach równoległobok, dochodzi do szukanego graniastosłupa, leżącego na czterech podporach.

Dziwaczny to był pomysł szukać podobnych wzorów; lecz okazał się bardzo praktycznym przez to, iż podaje nieomylne i łatwe do pojęcia cechy zwierzęcej tuszy.

Aby dójść do bydła graniastosłupiastego, wybierali na stadnika i na matki indywidua, posiadające owe czworoboki ile możności w jak najdoskonalszej postaci. Spłodzone z takich rodziców cielęta, objawiały często owe cechy wybitniej od rodziców, i w takim razie pielęgnowano je starannie i przeznaczano przed innemi na przychowek, kojarząc je wyłącznie tylko z indywiduami już udoskonalonemi. W kilku, lub nawet kilkunastu pokoleniach udało się przez podobne usilne i do jednego wyraźnego celu dążące zabiegi wyprowadzić na widownię indywidua, które mimowolne podziwienie przemysłu ludzkiego wzbudzają.

(C. d. n.)

*** Z Wiednia dnia 11 Czerwca 1856.** Dnia wczorajszego było ostatnie pożegnalne przedstawienie teatru polskiego komedją Kamieńskiego: *Staroświeczyzna i postęp czasu.* Na zakończenie mazur, odtańczony w krakowskich strojach przez 6 par. Teatr mimo gorąca był przepełniony a przyjęcie od publiczności było tak huczne, iż cały gmach brzmiał oklaskami. Wszystkich artystów sześć razy wywołano i obsypano kwiatami i wieńcami. Nie tylko polacy, ale i niemcy brali czynny udział w prawdziwie pochlebnem przyjęciu; bo też teatr pana Pfeifra pod każdym względem jest szczególnym pojawem w stolicy Rakuzkiej, gdzie zdawałoby się, że nie ma żywiołów, sympatyi dla sceny polskiej. Dopiero artyści polscy dali nam poznać, ile współczucia, ile sprawiedliwej zasługi oddano talentom naszym.

Jakkolwiek p. Pfeifer nie odniósł może korzyści materjalnych, ale niezawodnie wywiózł zwycięztwo moralne. Polscy artyści, jak się wyraża gazeta teatralna, stali się niejako wzorem dla niemców. Dopiero w porównaniu z polakami, posiadających wrodzony talent na artystów scenicznych, poznaliśmy niskość artystów niemieckich a jeszcze bardziej francuzkich. Jest tam mowa o Levassorze, który nazwawszy się *premiér comique du palais royale á Paris*, Jest właściwie *entre nous soit dit un artiste vagabonde de la halle*, nie przynoszący wcale zaszczytu wysoko stojącej scenie francuzkiej.

Każdy z artystów polskich, jakkolwiek mierny w grze, jest naturalny, nie przesadny, nie zarozumiały, co też niemcy słusznie ocenić potrafili, chwaląc zwłaszcza w sztukach salonowych wykwintny ton, piękne ułożenie, elegancją naturalną, czego niemcom brakuje.

Pan Laube, dyrektor teatru w Burgu, dał się słyszeć, że nie życzyłby sobie mieć lepszych artystów, jak pani Radzyńska i p. Miłaszewski, a nawet proponował temu ostatniemu, aby się poświęcił scenie niemieckiej, rokując mu świetną przyszłość. A książe Cz***. oświadczył, iż od czasu jak widział teatr polski, utracił gust do teatrów Wiedeńskich. Nie są to bynajmniej przesadne pochwały, bo też nasi artyści grali, jak ich ani we Lwowie ani w Krakowie nie widziano. Czy to, że na obcej scenie, czy że przed obcą, wymagalną publicznością; dosyć iż byli w grze swojej niezrównani.

W ciągu 3ech tygodni było przedstawień 14, prawie po sobie następujących, w tym porządku:

Krakowiacy i Gorale Część II. 2 razy raz poraz. *Napoleon w Hiszpanii* 2 razy — *Zemsta Fredry* raz — *Okrężne i Berek* 2 razy — *Żydzi* Korzeniowskiego raz — *Przyjaciółki* Korz. i *Chłopi arystokraci* raz — *Stacja pocztowa w Hulczy* i *Łobzowianie* Anczyca raz, *Krakowiacy i Gorale* (powtórzono na żądanie.) *Dwaj mężowie* kom. Korz. *Łobzowianie* (pewtórzone) *Berek — Narzeczone* Korzen. i *Flisacy* Anczyca raz. *Staroświeczyzna i postęp czasu* (na pożegnanie.)

Wszystkie prawie sztuki podobały się nadzwyczajnie, zwłaszcza: Krakowiacy, Zemsta, Żydzi, Berek, Okrężne i Staroświeczyzna odniosły zupełne zwycięztwo. Co się tyczy innych sztuk, mógłby p. Pfeifer zrobić szczęśliwszy wybór, gdyż scey chłopskie za nadto często się powtarzały, zwłaszcza, że sztuki p. Anczyca są to tylko obrazki., lubo trafne i dowcipne ale tylko miejscowe.

Cokolwiek bądź, zasługę przyznać musimy panu Pfeiferowi, iż nic nie zaniedbał, coby scenie naszej dodało blasku, i postawiło ją ze strony nader pochlebnej w obec tak wymagalnej publiczności i surowej krytyki gazeciarskiej, jaką jest wiedeńska, gdyż przekonaliście się z pism tutejszych, jak wysoko oceniają scenę naszą. Jestto miło dla serca każdego polaka, że w obcym ksaju umieją cenić prawdziwy talent i zasługę.

Od dnia 7. b. m. bawi tu towarzystwo artystów węgierskich z Aradu, na teatrze Josephstadt. Pomimo dobrego przyjęcia od publiczności węgierskiej, daleko liczniejszej jak polska, pisma jednak nie pochlebnie się wyrażają i niezapowiadają świetnej przyszłości temu teatrowi. Wczorajsza sztuka „Cygan" zupełnie się nie podobała, to też publiczność stygnie w swoim pierwiastkowym zapale.

* **Koncert towarzystwa muzycznego**. W ubiegły Piątek koncert Towarzystwa muzycznego zgromadził liczną bardzo publicznoś na górze piaskowej. Dla orkiestry wybudowano zgrabną krytą galerją, tak obszerną, iż całe towarzystwo muzyków wykonujących w niej się pomieściło. Pogoda, choć niebo było jasne, nie sprzyjała jednakowo, bo zachodzące słońce biło wprost w oczy muzyków, patrzących w nuty. Koncert rozpoczęto uwerturą do Egmonta, Beethovena, wykonaną z wielką dokładnością. Na wolnem powietrzu nie mógł nikt ani solo na instrumencie ani w spiewie wystąpić, więc tylko chóry męskie wypołniały najwięcej koncert. Odspiewano *Grün Storcha*, *Die juugen Musikanten Kückena*, *Soldateu Abschied Herna* i w polskim języku kompozycją niemiecką *Kreutzera*: Das ist der Tag der Herrn.

Oprócz tego wraz z orkiestrą Ballada Zejdlitza z muzyką *Titla*: Die nächtliche Hoerschau. Spiewy podzielone uwerturą *Berlioza*: *Karnawał w Rzymie*. Towarzystwo muzyczne postanowiło w programacie swym uwzględniać pieśni polskie. Istotnie w każdym koncercie swym to czyni. Lecz należałoby uwzględniać i pieśni kompozytorów i poetów polskich. W ostatnim koncercie o tem zapomniano, podobno z tej przyczyny, iż dla chórów trudniej o pieśnie polskie rozłożone na głosy. Jednak w Towarzystwie muzycznem jest tyle zdolnych muzyków, iż rozłożenie to łatwo uskutecznić by się dałz.

Przyjechali do d. 13. czerwca do Lwowa.

PP. Leon Hoszowski z Załuża. Franc. Dembicki z Remanowa. Zyg. Hubicki z Nakwaszcu Felix Kordoni z Stanisławowa. Hip. Zaczyński z Liska. Korn. Smoliński z Rozharcza. Jan Styber z Beska. Henryk Rylski z Dłużniowa. Józ. Gorayski z Kzakowa. Tyt. Zarzycki z Chotyłuba. Mich Bromirski z Rusina. Józ. Lewicki z Kaniny. Jul. Nahlik z Żółkwi. Franc. Haindler z Kłodna. Marceli Gołębski z Sławiatyna. Raf. Rosiorowski z Korcznimu. Maur Drelacki z Samkora. Dom. Netrebski z Wykót. Józ. Tyszkowski z Rybotycz. Stan. Kieszkowski z Błazowa. Fel. Pietrzycki z Stanisławowa. Ant. Szumlański z Krzywego. Tad. Zatorski z Załuża. Henr. Bogdański z Żółtaniec. Ferd. Syrzystie z Czerniowiec. Jan Karczewski z Wysocka. Fel. Orłowicz z Lisowiec. Er. Kowalski z Hołhorza. Ant. Sartyni z Lisowiec. Tom. Grabianka z Ohladowa.

PP. Ant. Cikowski z Złotnik. Adam hr. Ludomierski. Józ. Grzybowski z Krakowca. Leon Budzyński z Rakowic. Jan Gergel z Czerniowia. Józ. Szmiegielski z Sokołowa. Edw. Radziejowski z Ditkowic. Winc. Vivien z Wysocka. Gust. br. Hagen z W. ócz. Leonardy hr. Piniński Tyt. Kielanowski z Kozłowa. Alex. Wolański z W. Kłodna. Kor. Krzeczunowicz z Krakowa. Józ. Puzdrowski z Rudek. Grzeg. Janowski Marc. Krzaczkowski z Złoczowa. Wojc. Przybytowski z Stanisławowa. Zdzisł. Grabowski z Żelechowa W. Karol Brzozowski z Teofipulki. Józ. Zabielski z Połowic. Eugen Ekhardt z Probuzna. Adam Melbachowski z Olszanicy. Tad. Turkuł z Obodówki. Onufry Turkuł z Chrowicy Alex. Obertyński z Leszczkowa. Ed. Van Roy z Buska. Mich. Czajkowski z Korczmina, Adrian Kabłubicki z Teteweczyc, Raf. Mierzyński z Baryłewa. Eranc. hr. Komorowski z Łuczyc, Wal. Maciejowski z Uścia. Max. Habowski z Zawadki. Felic. Białoskorski z Czajkowic. Euz. Czerkawski z Sambora, Hen. Wiszniewski z Dobrzan, Alex. Dwernicki z Stanisławowa, Marjan Dylewski z Dublan. Józ. Szuhajewski z Tejsarowa Onufry Biliński z Łukca.

Wyjechali do d. 13 czerwca ze Lwowa.

PP. Gust. hr. Olisar z Rossyi. Sim. Krajewski z Tyrawy. Alexander hr. Dzieduszycki z Lachowic. Jul. Daczyński r Dzohobycza. Alb. Mahocowski z Dubca. Deod. Antoniewicz z Przemyśla. Daniel Czerwiński i Felix Chmielowski z Rudka. Felix hr. Karnicki z Rozniowa. Jan Mielecki z Żołtańca. Krz. Eminowicz z Smerekowa. M. Korosteński z Łana. Wikt. Bocheński z Zurowa. Stef. Ptaszyński z Nowosiołka. Al. Korzeniowski z Machnowa. Piotr Nestorowicz. z Buska. Henr. Papkra z Potoka. Ludwig Czerkawski z Meryszowa. Tom. Horodyński z Krogulca. Ant. Zawadzki z Probuzna. Hr. Ozarowski z Łacka. Jul. Dzieduszycki z Jaryczowa Ant. Orłowski z Połowca. Al. Rzigshaber z Robarowki. Jerzy Gafenko i Andron Gafenko z Zamościa. Karol Poten z Göttingi. Alex. hr. Radeni z Cuska Al. Bocheński z Otynowic. Karol Hubicki z Ozydowa. Ant. Niebrzydowski z Sielec. Piotr Gross z Sambora. Leop. Łysakowski z Baligroda. Kazimierz i Józef hr. Drohojewscy z Tomanowic Teod. hr. Lanckoroński Kraków. Titus Bobrowski z Łąki dolnej. Sew. Macudziński z Gorzyc.

PP. Adam Noel do Krakowa, Konst. Zgardziński do Ulecka, Ant. Kellmann do Trynczec, Ant. Kozłowski do Rawy, Jan Thullie do Rzepniowa, Józ. Witosławski do Żędowic, Laon hr. Ostroróg do Tarnopola, Winc. Antoniewicz do Skwarzawy, Leonardy Kruczkowski do Żełdec. Ant. Nielecki do Żółkwi, Jul. Czermiński do Glińska, Tomasz Frank do Kamionki. Hen. Papara do Kulikowa, Jan Lityński do Nowoszyna.

PP. Hil. Szwydzicki do Rozdołu, Adam Paygart do Sidorowa, Józ. Paygart do Sidorowa, Ig Zabielski do Łosznicy, Karol Kulik do Bohorodczan, Jan hr. Odonel do Bełzca, Teofil Januszewski do Bbinia, Hip. Łączyński do Liska, Marjan hr. Lanckoroński do Żółkwi, Konst. Dobek do Przemyśla, Józ. Nadermann do Krakowa, Fel. Terlecki do Skorodnego. Adam Łucki do Krakowca, Franc. Haindl do Seredna.

PP. Tytus Kielanowshi do Krakowa. Alex. hr. Dzieduszycki do Niesłuchowe. Tyt. Winnicki do Nowosiołki. Benj. Paczernik do Dmytrowa. Stan. Chęciński do Żołkwi. Wład. Osmolski do Góry. Karol Rylski do Kopeczyńca. Hon. Jastrzębski do Filipkowa. Malt. Lityński do Zaleszczyk. Deod. Antoniewicz do Przemyśla Sew. Kellhofen do Sambona. Henr. Wiszniewski do Dobrzany. Ant. Grochowski do Węgier Tad Zatorski do Krakowa. Jozef Kieszkowski do Mościsk.

Kurs telegrafowany z Wiednia 13. czerwca.

Augsburg za 100 złr.	$102\frac{5}{8}$	Pożyczka 5% . . .	$83\frac{3}{8}$
Hamburg za 100 tal. branco	75	Akcye banku	1117
Londyn za 1 funt szterl.	10.3	Kolej północna . . .	$2968\frac{3}{4}$
Medyolan za 300 lirów	$102\frac{1}{2}$	Obl. ind.	76
Paryż za 300 franków	$118\frac{7}{8}$	Nowa pożyczka z loteryą	$107\frac{1}{8}$
Agio duk. ces. . . .	—	Pożyczka narodowa .	$84\frac{1}{4}$

Dzisiejszy kurs lwowski.

	Gotówką		towarem	
	złr.	kr	złr.	kr
Dukat holenderski	4	38	4	42
Dukat cesarski	4	43	4	45
Półimperyał zł rosyjski	8	8	8	15
Rubel papierowy	—	—	—	—
Rubel srebrny rossyjski	1	35	1	36
Talar pruski	1	28	1	30
Polski kurant i pięciozłotówka	1	9	1	10
Galicyjskie listy zastawne za 100 zł. bez kuponu	82	—	82	30
Galicyjskie obligacye indemizacyjne bez kuponu	75	45	76	15
5 proc. pożyczka narodowa	83	30	83	45
Śrebro	—	—	—	—

IRIS. III Quartal 1856.
Pariser und Wiener Damen.Zeitung.

Ausgabe Nr. 1 mit jährlichen 110 Kunstbeilagen 3 fl.
„ Nr. 2 „ „ 90 „ 2 fl.
„ Nr. 3 „ „ 50 „ 1 fl.

48 Mappen Kunstschule weiblicher Arbeiten 77 Bogen Uuterhaltungslektüre, Anzeiger etc.
Enthaltedn: prachtvoll col. Modenbiider, color. Lingerin, color. Tapizerin (in Pariser Originalen) Musterbogen, PatronenMusikbeilagen, gratis Prämien etc.

Wöchentliches Erscheinen (4mal im Monat.)

Auf dieses **in jeder Beziehung** hervorragendste Journal unter allen Mode-, Muster - Frauen- etc. Zeitungen in deutscher Sprache ersuchen nachstehende Buchhandlungen mit dem besondern Bemerken um geehrte Auftrage, **dass sie ihren Bedarf direct durch die Post beziehen.**

Joh. Milikowski in Lemberg, Stanisławow und Tarnow, so wie ***Karl Wild*** in Lamberg.

Do sprzedania.

1. **Zbiór książek** składsjący się z kilkuset dzieł, odnoszących się prawie wyłącznie do historyi i prawodawstwa dawnej Polski; zawierający: rzadkie i najrzadsze wydania dawne kronikarzy, historyków, heraldyków, zbiorów prawa, etc. jakoteż i poźniejsze prace w tych zawodach, wraz ze zbiorkiem, autografów, dokumentów prywatnych i publicznych osób słynnych w naszej historyi z XVII. i XVIII wieku.

2. **Zbiór monet** dawnej polski liczący 800 monet różnych sztemplem i przeszło 200 duplikatów, zawierających wielkie rzadkości umiejętnie ułożony w stosownej do tego szafce o 50 szufladkach wraz z dziełami numizmatycznymi.

Zbiory te starannie przez długie lata powiększane można razem lub pojedyńczo nabyć, Bliższej wiadomości jakoteż katalogu do przejrzenia udziela redakcya Dziennika literackiego. (Nr. 42. 1.)

(Nr. 44.) **Sprzedaż bydła.** (1—3.)

We wsi Kossowie w obwodzie Zaleszczyckim są do sprzedania 30 krów z Buchaja rassy wołoskiej wszystkie w Kossowie urodzone. Zalety tego bydła uzyskana premia na wystawie w Ułoszkowcach. Nabyć je można na gruncie w Kossowie od właściciela każdego czasu lub w Ułaszkowcach na jarmarku dnia 6. lipca r. b. odbyć się majęsym. — Adres: Józefowi Bogdanowicowi w *Czortkowie*.

Skład

Korneuburgskiego proszku uleczającego dla bydła znajduje się we Lwowie w handlu *Konstantego Iskierskiego* przy ulicy halickiej do I. 244. Ceny proszku: mały pakiet 24 kr., duży 48 kr. m. k. — przepis użycia onegoż otrzymuje kupujący bezpłatnie. (Nr. 43. 1—3)

W księgarni
H. W. Kallenbacha
we Lwowie, jest do nabycia:
Korzeniowski J. Wdowiec powieść w dwóch tomach Wilno 1856. Złr. 4 kr. 30. (Nr. 39. 1.)




Tymczasowe doniesienie jarmarkowe!

Austrich jr. spółka z Paryża i Berlina

w Berlinie „pod lipami" Nr. 92 W Paryżu ulica Śgo Marcina Nr. 16.

zwiedzają po raz pierwszy jarmark tutejszy,

zeznacznym zapasem najwytworniejszych

wszelkich biżuteryi

i przedmiotów toaletowych,

z Imitation de diamants (sztuczne brylanty), nowego złota, double do'r, stali, kości słoniowej, kamieni rzniętych (camées) i malaiku.

Przedmioty te są tak starannie wypracowane, że je tylko przy ścisłém badaniu od prawdziwych rozpoznać można.

Dalej polecamy nasz obfity zapas, złożony z kilkuset gatunków:

piór do pisania metalowych, miedzianych, peruańskich i stalowych,
zastósowanych do każdej ręki i każdego rodzaju pisma. — Dwanaście tuzinów czyli 144 sztuk sprzedajemy od 18 kr. m. k. i wyżej.

Prawdziwie angielskie igły, sto po 12, 18 i 30 kr., a gatunek non plus ultra po 48 kr. m. k.

Brzytwy, najprzedniejsze i najlepsze co w tym rodzaju w Anglii wyrabiają, sztuka od 30 kr. do 4 złr. m. k.
Za każdą brzytwę, która u nas kupiona, jeżeliby oczekiwaniom nie odpowiadała, zwracamy pieniądze.

Główny skład
chemiczno - elastycznych pasków do ostrzenia
z fabryki J. P. Goldschmida w Berlinie, oraz kompozycyi do odświeżania starych pasków do ostrzenia po 30 kr. m. k.

Miejsce sprzedaży w nowym hotelu Langa, na dole Nr. 40, w zabudowaniach Dreznera.

(Nr 36. 1—3.) ***Austrich jr. i Spółka***, **z Berlina i Paryża.**

Do dzisiejszego Numeru dołącza się ryciny mód.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcyę: W. MANIECKI. W drukarni zakładu narodowego im. Ossolińskich.